GOSPODARKA · ANALIZA

BEZWARUNKOWY DOCHÓD PODSTAWOWY – UTOPIA CZY REALNA RECEPTA NA PROBLEMY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE?

Rafał Łętocha · 24 sierpnia 2021



W ostatnim czasie niewątpliwie mamy do czynienia z wielkim ożywieniem wokół kwestii wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego (BDP). Uwarunkowane jest to przede wszystkim sytuacją, w jakiej znalazła się duża część ludzi w związku z lockdownem. Zresztą już wcześniej, na skutek kryzysu finansowego z 2008 r., wyraźne stało się zwiększenie zainteresowania tym zagadnieniem.

W różnych częściach świata zaczęto wdrażać coraz więcej tego typu programów pilotażowych. Odżywały pomysły w rodzaju „helicopter money" (pieniędzy z helikoptera), czyli bezpośredniego rozdawania pieniędzy obywatelom w celu wydobycia gospodarki z głębokiej recesji. Ideę tę do ekonomii wprowadził Milton Friedman, choć jej korzeni można szukać jeszcze w okresie międzywojennym, chociażby w koncepcjach Johna Maynarda Keynesa. Zainteresowanie tematem sprawiło, że coraz głośniej artykułowane są postulaty intensyfikacji prac nad wprowadzeniem BDP oraz inicjowane kolejne programy pilotażowe w tej kwestii.

W Niemczech w czerwcu tego roku zapoczątkowano eksperyment polegający na wypłacaniu 1200 euro wybranym losowo 122 osobom przez okres 3 lat, przy czym nie oczekuje się od nich z rezygnacji z pracy,

a jedynym obowiązkiem, który mają świadczyć w zamian, jest wypełnienie 7 formularzy w ciągu całego okresu pobierania świadczeń. Podobny program zainicjowany został w Minneapolis, gdzie grupie 200 osób wypłaca się 500 dolarów miesięcznie. Uruchomienie analogicznego pilotażowego programu obejmującego grupę 1000 osób planowane jest też w Los Angeles. Unconditional Basic Income Europe skierował zaś do Przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, Prezeski Europejskiego Banku Centralnego Christine Lagarde, Przewodniczącego Eurogrupy Mário Centeno oraz ministrów finansów wszystkich państw członkowskich UE petycję o natychmiastowe stworzenie unijnego instrumentu finansowego, który wsparłby wszystkie państwa członkowskie we wprowadzeniubezwarunkowego dochodu podstawowego jako niezbędnego środka pomocowego zapewniającego sprawną pomoc dla mieszkańców Unii, których bezpieczeństwo i byt są zagrożone przez kryzys wywołany pandemią.

Czym jest bezwarunkowy dochód podstawowy?

Warto w związku z tym przyjrzeć się temu pomysłowi, który niekoniecznie słusznie bywa zazwyczaj kojarzony ze środowiskami radykalnie lewicowymi, i zastanowić się nad możliwościami wprowadzenia go w życie, walorami, ale i zagrożeniami, które mogłoby nieść jego wdrożenie. Przede wszystkim warto przypomnieć, że w ramach tego, co określamy mianem bezwarunkowego dochodu podstawowego, czasami niezbyt precyzyjnie, lokuje się różnorakie bliskie sobie pomysły, których generalna idea opiera się na przekonaniu o tym, iż możliwe i pożądane jest dawanie ludziom pieniędzy „za darmo". Są to chociażby tzw. dotacje kapitałowe, których pierwszym propagatorem był znany brytyjski myśliciel oświeceniowy Thomas Paine. Jest to postulat jednorazowego wypłacania każdej osobie wyznaczonej sumy pieniężnej po ukończeniu przez nią określonego wieku. Można wspomnieć również minimalny dochód gwarantowany wypłacany jedynie osobom ubogim, a także dochód partycypacyjny, którego ideę postuluje brytyjski ekonomista Anthony B. Atkinson, uzależniający wypłacanie określonych świadczeń od partycypacji społecznej jednostki (a więc nie są one bezwarunkowe, choć trzeba powiedzieć, iż przedstawiona przez Atkinsona lista przejawów społecznej partycypacji jest bardzo szeroka). Przytoczyć trzeba też negatywny podatek dochodowy, którego najbardziej znanym orędownikiem był amerykański noblista w dziedzinie ekonomii Milton Friedman. Wedle tej koncepcji należy ustalić najpierw kwotę wolną od podatku, następnie zaś wszystko to, co jednostka zarabia powyżej tej kwoty, obłożone byłoby podatkiem pozytywnym, natomiast jeżeli osoba zarabiałaby mniej niż owa kwota, wówczas różnica pomiędzy tą kwotą a uzyskanym dochodem byłaby obłożona podatkiem negatywnym, tzn. państwo wypłacałoby takiej osobie świadczenie wynoszące określony procent od tej różnicy.

Bezwarunkowy dochód podstawowy *sensu proprio* to idea nienowa, przynajmniej od dwóch wieków mamy do czynienia z podobnymi postulatami pojawiającymi się w pracach ekonomistów, myślicieli politycznych, reformatorów społecznych itp. Jednym z pierwszych jej propagatorów miał być angielski nauczyciel Thomas Spence, który przedstawił ją w pracy *The Rights of Infants* z 1797 r., w XIX w. z podobnymi projektami wystąpił natomiast belgijski pisarz i fourierysta Joseph Charlier. W naszym kraju analogiczny postulat lansował August Cieszkowski. Zapewne nie bez pewnych inspiracji socjalizmem utopijnym wskazywał on w swoim dziele *Ojcze nasz*, iż każdy członek społeczności z tego tylko tytułu, iż jest jej członkiem, powinien mieć zapewnione podstawowe środki utrzymania, wówczas dopiero „stanie się każde indywiduum prawdziwym i konkretnym człowiekiem, bo nie będzie już pracowało aby żyć, ale będzie żyło, aby pracować". Konsekwencją tego miało być wytworzenie nowej sytuacji, w której praca nie musi służyć zaspokajaniu podstawowych potrzeb koniecznych do przeżycia, czyli nie będzie „obraca-

na ujemnie", ale dodatnio, na rozwój i postęp ducha. Ten proporcjonalny dochód gwarantowany to dla Cieszkowskiego „chleb powszedni", o który błagamy w Modlitwie Pańskiej. Tak naprawdę jednak zainteresowanie na szerszą skalę takimi koncepcjami przypada na drugą połowę XX w. Konieczne jest też wyjaśnienie kluczowego terminu, jakim jest bezwarunkowy dochód podstawowy i wskazanie czym różni się od innych analogicznych propozycji, o których już wzmiankowaliśmy.

Jeden z głównych propagatorów tej idei Philippe van Parijs stwierdza, iż jest to „[...] dochód wypłacany przez państwo, na stałym poziomie i regularnie, każdemu dorosłemu członkowi społeczeństwa. Jego wypłata i poziom nie zależą od tego, czy osoba jest bogata albo biedna, mieszka samotnie czy z innymi, jest chętna do pracy lub nie. W większości wersji, a na pewno w mojej, przyznawany jest on nie tylko obywatelom, ale wszystkim stałym mieszkańcom".

> **Na stronie Basic Income Earth Network (BIEN) najważniejszej organizacji propagującej tę ideę w świecie, czytamy, iż bezwarunkowy dochód podstawowy to okresowa płatność gotówkowa wypłacana wszystkim indywidualnie, bez żadnych kryteriów czy wymogów pracy. Ma ona charakter: 1) okresowy (wypłacany jest w regularnych odstępach czasu); 2) pieniężny; 3) indywidualny (wypłacany jednostkom, a nie gospodarstwom domowym); 4) powszechny (wypłacany wszystkim obywatelom, nie ma żadnych kryteriów dochodowych, majątkowych, wieku itp.); 5) bezwarunkowy (nie wiąże się z obowiązkiem podejmowania czy poszukiwania pracy).**

Polski badacz tej problematyki Maciej Szlinder do tych 5 cech dodaje kolejne dwie, wskazując, iż wypłacany jest przez państwo, czyli pochodzi z publicznego źródła, a nie od organizacji pozarządowych czy prywatnych, oraz ma odpowiednią wysokość, która pozwala na zaspokojenie podstawowych potrzeb biologicznych i społecznych.

Jak widzimy wcześniej wzmiankowane koncepcje w rodzaju dotacji kapitałowych, negatywnego podatku dochodowego, dochodu partycypacyjnego czy minimalnego dochodu gwarantowanego, choć dość bliskie dochodowi bezwarunkowemu, nie spełniają jednak wymienionych powyżej kryteriów.

CZYTAJ TAKŻE: Co z tym €uro?

Eksperymenty

Badania pilotażowe nad bezwarunkowym dochodem podstawowym prowadzone są od kilkudziesięciu lat, a więc nie jest to wynik tylko obecnej sytuacji. Wedle zwolenników BDP pokazują one wyraźnie, iż nie ma mowy o tym, jakoby tego rodzaju świadczenia miały zniechęcać ludzi do podejmowania pracy, rozleniwiać ich, zmniejszać aktywność, kreatywność, promować wyłącznie postawy roszczeniowe. Wręcz przeciwnie, w świetle chociażby doświadczeń fińskich okazuje się, iż osoby, które były beneficjentami tych świadczeń, pracowały tyle samo lub więcej niż przedstawiciele grupy kontrolnej, która ich nie otrzymywała. Dodatkowo osoby z grupy testowej doświadczyły znacznie mniej problemów związanych ze zdrowiem, stresem i zdolnościami do koncentracji niż te z grupy kontrolnej, stały się bardziej pewne co do swojej przyszłości oraz możliwości wpływania na problemy i radzenia sobie z nimi. Podobnie rzecz

wyglądała w przypadku eksperymentu przeprowadzonego w stanie Madhya Pradesh w Indiach. Jest to jak dotąd jedyny w pełni naukowo przygotowany i zrealizowany projekt dotyczący bezwarunkowego dochodu podstawowego. Trwał on niemal półtora roku, objęto nim 20 wiosek o zbliżonej charakterystyce i populacji, całym przedsięwzięciem kierował zaś Guy Standing.

> **Po zakończeniu programu okazało się, iż w grupie eksperymentalnej zanotowano ożywienie aktywności zawodowej, zwiększyła się liczba łącznych godzin pracy będących sumą pracy najemnej, pracy na własny rachunek oraz pracy domowej. W gospodarstwach wzrosła liczba maszyn i inwentarza, zaczęto też tworzyć kooperatywy. Ponadto eksperyment wykazał, iż dochód podstawowy wpłynął pozytywnie na stan zadłużenia i oszczędności mieszkańców, wzrósł stan higieny w gospodarstwach domowych, poprawiła się dieta mieszkańców oraz ich zdrowie, zwiększyła się liczba godzin spędzanych przez dzieci w szkole oraz polepszyły się ich wyniki w nauce.**

Generalnie pokazują one, że jedyną grupą, która w związku z istnieniem bezwarunkowego dochodu podstawowego pracuje mniej (jako osoby zatrudnione), są zamężne kobiety z małymi dziećmi. Trzeba jednakowoż pamiętać, że wszystkie eksperymenty i programy pilotażowe odnoszące się do bezwarunkowego dochodu podstawowego obciążone są zasadniczymi wadami, stąd wyciągane z nich wnioski nie mogą być całkowicie miarodajne.Przede wszystkim z założenia są czasowe, krótkotrwałe i beneficjenci zdają sobie z tego sprawę, wiedzą doskonale, że owych świadczeń nie będą otrzymywać do końca życia. W związku z tym ich zachowania zapewne różnią się od tych, które prezentowaliby w sytuacji, kiedy mieliby mniej lub bardziej pewne gwarancje stałości tych świadczeń. Ponadto przeprowadzane są w mikroskali i abstrahują tym samym od kosztów świadczeń w sytuacji, kiedy objęte byłoby nimi całe społeczeństwo oraz ich realnego wpływu na podaż pracy w takiej sytuacji. Trzeba też pamiętać, że przykłady podobnych programów, na które powołują się zwolennicy BDP, jak te z Iranu, Mongolii czy Alaski, były zawsze finansowane z rent surowcowych państwa. Doświadczenia pokazują jednak, że zmienne ceny surowców mogą łatwo doprowadzić do niewypłacalności programu lub spadku jego wartości przez inflację. Jedynie na Alasce mamy do czynienia z uzależnieniem wysokości świadczeń od dochodów surowcowych w danym roku.

Plusy dodatnie, plusy ujemne

Oczywiście pojawia się cały szereg wątpliwości odnośnie BDP, idea ta krytykowana jest nie tylko przez przedstawicieli współczesnego mainstreamu ekonomicznego. Wskazuje się chociażby na jej potencjalnie negatywny wpływ na podaż pracy. Masowe wycofywanie się ludzi z rynku pracy na skutek otrzymywania świadczenia byłoby nie tylko szkodliwe dla gospodarki (choć wedle tegorocznych badań Polskiego Instytutu Ekonomicznego 73 proc. respondentów zadeklarowało, że pomimo otrzymywania takiego świadczenia i tak chciałoby kontynuować pracę), ale propagowałoby niekorzystne z punktu widzenia społecznego postawy, promowało kulturę wyuczonej bezradności. Przy okazji wskazuje się, że doprowadziłoby to również do silniejszej segmentacji rynku pracy, albowiem część osób dysponując dodatkowym źródłem dochodu, nie zrezygnowałaby co prawda z pracy w ogóle, ale łączyła BDP z zatrudnieniem na niepełny etat. W takiej sytuacji pracodawcy funkcjonujący w sektorze peryferyjnym (o niskich barierach wejścia,

jeśli chodzi o posiadane kompetencje, i wyjścia, ze względu na małą atrakcyjność warunków pracy i zatrudnienia) mogliby łatwiej obniżyć poziom płac, wiedząc, że pracownicy dysponują regularnym dochodem. W praktyce więc BDP wzmocniłoby prekaryzację stosunków pracy i transfer dochodów od pracowników do przedsiębiorców. Można jednak odwrócić ten argument i powiedzieć, że tak naprawdę BDP wzmocniłoby siłę przetargową pracowników oraz ich zdolność do odmowy narzuconej pracy. Chodzi tu o lepsze płace i warunki pracy, ale i zmniejszenie zjawiska nazwanego przez amerykańskiego antropologa Davida Graebera mianem bullshit jobs (praca bez sensu, jak zresztą zatytułowano polskie wydanie jego książki).

Ponadto BDP prezentowany bywa jako remedium na bezrobocie o charakterze systemowym. Tutaj swego czasu karierę robiła koncepcja „bezrobocia technologicznego", przekonanie, że postępująca automatyzacja, robotyzacja nieuchronnie prowadzi do zastępowania ludzi przez maszyny i rosnącej liczby osób pozbawionych zatrudnienia. Współczesne badania nie potwierdzają raczej tego rodzaju zależności, wskazuje się jednak, iż na skutek tego zjawiska dokonuje się polaryzacja rynku pracy. Miejsca pracy coraz bardziej dzielą się na te lepsze, związane z postępem technologicznym oraz te niskiej jakości, niepewne, słabo opłacane. W takim ujęciu BDP w pewnym stopniu wyrównywałby te dysproporcje.

Pojawiają się również zarzuty, iż osoba niepodejmująca pracy zawodowej staje się jedynie biernym konsumentem, „pasażerem na gapę", który sam biorąc, nic społeczeństwu nie daje. Jest to jednak argument o tyle chybiony z tego powodu, iż w przypadku bezwarunkowego dochodu podstawowego wszyscy są w jednakowej sytuacji, punkt wyjścia dla każdej osoby jest ten sam. Ponadto niepodejmowanie pracy zarobkowej nie oznacza automatycznie, iż jest się osobą „społecznie bezużyteczną". Wręcz przeciwnie, takie osoby mogą i powinny wzbogacać życie społeczne poprzez swoją aktywność na różnych innych płaszczyznach. Trzeba pamiętać, że mówiąc współcześnie o pracy, możemy mieć na myśli trzy różne kwestie: sposób, w jaki zarabiamy pieniądze, których potrzebujemy do utrzymania się w bycie; działalność niezbędną do przetrwania naszego społeczeństwa; aktywność, którą uznajemy za satysfakcjonującą, ponieważ nadaje znaczenia i celu naszemu życiu. Nie jest tak, iż te trzy sfery nagminnie i w przypadku większości osób ze sobą się pokrywają. Trzymanie się współczesnego ekonomistycznego paradygmatu powoduje, iż skłonni jesteśmy doceniać jedynie działalność o charakterze zarobkowym. Świadczy o tym lekceważące podejście do pracy domowej i przeciwstawianie jej kariery zawodowej, która stanowić ma z kolei szczytowe stadium tzw. samorealizacji.

> **Należy więc niewątpliwie doprowadzić do zakwestionowana współczesnego utożsamienia pracy jako takiej z pracą zarobkową (zatrudnieniem), przy jednoczesnym dowartościowaniu ogromnej ilości pracy wykonywanej codziennie na całym świecie, która jednak nie jest wynagradzana finansowo. Powinno się odrzucić przekonania, iż jedynym uczciwym i dopuszczalnym sposobem uczestniczenia w życiu społeczeństwa oraz przyczyniania się do jego pomyślności jest praca zarobkowa.**

Krytycy BDP wskazują również, że jego wprowadzenie zahamowałoby wzrost gospodarczy, ponadto ryzykiem z nim związanym jest inflacja wynikająca z relacji między wzrostem popytu a zdolnością gospodarki, by odpowiedzieć na ten popyt zwiększoną podażą towarów i usług. Kiedy popyt rośnie szybciej niż

produkowane towary lub świadczone usługi, tworzy się presja na wzrost cen. Sytuacja uległaby jeszcze pogorszeniu, jeśli mielibyśmy do czynienia z przewidywanym przez krytyków BDP zjawiskiem masowej rezygnacji z aktywności zawodowej wynikającej z otrzymywania świadczeń. Z drugiej jednak strony BDP zwiększa dochody będące do dyspozycji konsumentów, w szczególności tych z dolnej połowy rozkładu dochodu. To natomiast może mieć dodatnie oddziaływanie na popyt realizowany w gospodarce i ostatecznie także na wzrost PKB. Nawet Międzynarodowy Fundusz Walutowy w raporcie z 2020 r. wskazuje na pozytywny wpływ bezpośrednich transferów pieniężnych skierowanych do najmniej zasobnych gospodarstw domowych na gospodarkę.

CZYTAJ TAKŻE: Quo vadis, Unio Europejska?

> **Nierzadko można też spotkać argumenty, że bezpieczeństwo ekonomiczne w postaci BDP uwalniając ludzką kreatywność i przedsiębiorczość skłoni do podejmowania większego ryzyka gospodarczego, wykształcenia pewnej kultury przedsiębiorczości. Zapewniając człowiekowi podstawowe bezpieczeństwo ekonomiczne, tworząc bufor finansowy, daje się mu jednocześnie możliwość do większego eksperymentowania, podejmowania bardziej ryzykownych działań, niemożliwych w reżimie pracy najemnej ze względu na systemowy brak stabilności finansowej**.

To znów miałoby mieć korzystny wpływ na wzrost gospodarczy, wbrew temu, jak przedstawiają to krytycy tego rozwiązania. Z drugiej strony część zwolenników BDP akcentuje jako pozytyw jego wprowadzenia zjawisko wręcz odwrotne, zahamowanie wzrostu gospodarczego, odejście od modelu gospodarki opartej na nieustannym wzroście, dewastacji planety w jego imię, ekstraktywizmie, produkowaniu nikomu niepotrzebnych rzeczy i tworzenia sztucznego popytu na nie w celu intensyfikacji tego wzrostu.

Wskazuje się rzecz jasna również na olbrzymie koszty fiskalne wprowadzenia BDP, które sięgałyby 40-50 proc. wszystkich wydatków publicznych. W ubiegłorocznym raporcie *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Nowy pomysł na państwo opiekuńcze?* Rafał Trzeciakowski stwierdził, że tak naprawdę trudno wyobrazić sobie cięcia, które pozwoliłyby na wprowadzenie tego rozwiązania w sposób neutralny fiskalnie. Wymagałoby to bowiem nałożenia wysokich podatków nie tylko na bogatych, ale na dość szeroki przekrój społeczeństwa, w zasadzie wszystkich pracujących, co znów miałoby negatywny wpływ na podaż pracy. Jak pokazują zaprezentowane przez niego symulacje, sfinansowanie dochodu podstawowego w wariancie minimum socjalnego wymagałoby podniesienia wpływów z podatku PIT o 187 mld PLN w pierwszym progu podatkowym, o 6 mld PLN w drugim progu oraz o 31 mld PLN dla osób prowadzących działalność gospodarczą. Wpływy z podatku CIT musiałyby wzrosnąć łącznie o 69 mld PLN i to przy założeniu likwidacji pomocy społecznej. Jeszcze większy wzrost obciążenia podatkowego wynikałby z finansowania dochodu podstawowego w wariancie płacy minimalnej, łącznie o 375 mld PLN i likwidacji pomocy społecznej, zaś w wariancie skrajnym – o 516 mld PLN i likwidacji programu „Rodzina 500+". Z tym też wiąże się ryzyko negatywnego wpływu na wzrost gospodarczy, co skutkować miałoby spadkiem poziomu dochodu na mieszkańca, który wedle ekonomistów głównonurtowych jest bezpośrednio skorelowany z lepszym zdrowiem, samopoczuciem i generalnie szczęśliwszym życiem. Rzecz jasna zwolennicy BDP nie przyjmują tego rodzaju wyliczeń, widzą w tym przejaw imposybilizmu i przedstawiają inne,

które wskazują coś przeciwnego.

> **Warto też zauważyć, że jeżeli chodzi o krytykę BDP, wśród argumentów przejawia się nie tylko typowo ekonomistyczny punkt widzenia. Niektórzy wskazują, iż jest on projektem typowo indywidualistycznym, którego przedmiotem jest jednostka wyabstrahowana ze zobowiązań społecznych, która będąc uwolnioną od konieczności pracy zarobkowej, będzie mogła dać wyraz swoim zdolnościom, uwolnić swój potencjał, rozwinąć kreatywność. W tym kontekście deprecjonowane są w pewnym stopniu również usługi publiczne czy państwo, które w utopijnych wizjach miałyby zostać zastąpione przez oddolne obywatelskie inicjatywy rozkwitające w sytuacji, gdy ludzie zostaliby uwolnieni od przymusu pracy.**

Towarzyszy temu też pewne deprecjonowanie roli pracy poprzez sprowadzanie jej do funkcji czysto zarobkowych. Pomija się tutaj całkowicie fakt, że praca, jak pisze w swoim artykule Karol Sawczak, oprócz wynagrodzenia przynosi szereg wewnętrznych pozytywów w postaci zdrowia psychicznego, poczucia przynależności czy osobistej satysfakcji.

Z drugiej jednak strony współczesny system pomocy społecznej ma niewątpliwie charakter nadmiernie zbiurokratyzowany i stygmatyzujący. O pomoc należy się ubiegać, trzeba tłumaczyć się przed urzędnikami, przedstawiać niezbędne dokumenty, stawiać się na wizyty, wszystko zaś ma charakter uznaniowy. Sama selektywność zasiłków przyczynia się do stygmatyzowania osób bezrobotnych jako leniwych i pasożytujących na pracujących. Bezwarunkowość BDP powodowałaby likwidację tego problemu i sprawiłaby, iż pomoc trafiałaby do wszystkich potrzebujących, także tych, którzy dziś z niej rezygnują z powodu męczących, a często uwłaczających godności człowieka procedur z tym związanym. Wreszcie zaś, *last but not least*, podstawowym wyzwaniem społecznym, na które dochód podstawowy mógłby odpowiedzieć w trafny sposób, jest ubóstwo. Tutaj na przykładzie Polski widzimy, że w rodzinach z dziećmi świadczenie wychowawcze 500+, które jest *sui generis* dochodem podstawowym na dzieci, ograniczyło ubóstwo w przeciwieństwie do istniejących wcześniej zasiłków rodzinnych. Można zakładać, że BDP, który byłby rozszerzeniem działającego obecnie programu 500+ na osoby dorosłe, będzie równie skuteczny w eliminacji skrajnego ubóstwa oraz sfery niedostatku.

Nie rozstrzygniemy rzecz jasna w krótkim artykule wszystkich wątpliwości, które wokół tych kwestii się pojawiają, każdego za i przeciw. Warto jednak na koniec przypomnieć, wszystkim tym, którzy walcząc z ideą BDP, chętnie podpierają się autorytetem św. Pawła i jego słowami z *Listu do Tesaloniczan* „Jeśli kto nie chce pracować, niech też i nie je", że stanowisko, wedle którego dawanie czegoś „za darmo" jest niekorzystne z punktu widzenia wychowawczego, psychologicznego, gospodarczego itd., nie może być uznane za zgodne z pryncypiami doktryny społecznej Kościoła. Można tutaj przywołać autorytet Benedykta XVI i jego postulaty z encykliki *Caritas in veritate* dotyczące konieczności wzbogacenia gospodarki rynkowej o zasady wypływające z „logiki daru". Zdaniem papieża zasada bezinteresowności powinna znaleźć miejsce również w stosunkach rynkowych. Jak zresztą pisał „W życiu ekonomicznym niewątpliwie potrzebny jest kontrakt, który reguluje stosunki wymiany między równoważnymi wartościami. Potrzebuje jednak również «sprawiedliwych praw» oraz «form podziału dochodu» kierowanych przez politykę, a także dzieł odzwierciedlających «ducha daru». Wydaje się, że ekonomia zglobalizowana preferuje pierwszą logikę –

logikę wymiany opartej na kontrakcie, ale bezpośrednio lub pośrednio wykazuje, że potrzebuje również dwóch pozostałych: logiki politycznej oraz logiki daru bez kompensaty".

Fot. flickr.com/K401(K) 2012/CC BY-SA 2.0

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/bezwarunkowy-dochod-podstawowy-utopia-czy-realna-recepta-na-problemy-spoleczno-gospodarcze/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć